

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numer „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b.r
mamy w zapasie.

Reklamacye wolne są od
opłaty pocztowej.

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

O renumeracyi za nadobowiązkową naukę.

Według obowiązujących przepisów ma każdy nauczyciel udzielać nauki najmniej 30. godzin tygodniowo i to bez wszelkiej pretensyi do nadzwyczajnego wynagrodzenia.

Za godziny naukowe, przewyższające liczbę 30. pobiera nauczyciel wynagrodzenie równające się $\frac{1}{2}\%$ płacy, czyli czyli za jedną godzinę $12\frac{1}{2}$ centa lub nie wiele więcej.

Jest to więc prawdziwie żebaczne wynagrodzenie, jeżeli do tego uwzględnimy, iż biedak ów pracuje ostatnią resztą swoich sił fizycznych.

Lecz ta nędzota płac nauczycielskich jest znana aż do przesyty!

Jeżeli piszemy o renumeracyi za nadobowiązkowe godziny, czynimy to dlatego, aby dobitnie wykazać, w jaki sposób interpretacya ustawy w tym kierunku wyzyskiwana bywa.

Jeżeli ustawodawca określał pojęcie godzin nadobowiązkowych, miał na uwadze warunki normalne.

U nas atoli „Nowy kurs“ stwarza rozmyślnie warunki anormalne, aby pod płaszczykiem wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, można tem łatwiej i tem taniej wyzyskać pracę nauczycieli ludowych, jak to zaraz wykazemy.

Nauczyciel n. p. w mieście jest faktycznie obowiązany tylko do prowadzenia **jednej klasy**, a w razie konieczności do *chwilowego* wspomagania kolegi w innej klasie.

W żadnej też szkole więcejklasowej należycie nauczycielami obsadzonej, nie wypada na jedną siłę nauczycielską przeciętnie więcej godzin nauki tygodniowej jak 20 do 22.

Tymczasem zagnieździł się w niektórych okręgach szkolnych monstrualny zwyczaj, że **jeden nauczyciel (ka) uczy dwie klasy**, czyli pracować musi za dwóch nauczycieli, a to z powodu braku pedagogów w kraju naszym.

Jest to krzywda straszna, bo wyzysk ostatnich sił człowieka, grożący tem samem jego zdrowiu i życiu, co powoduje skrajną nędzę rodziny nauczycielskiej i skazuje ją po śmierci ojca na kij żebraczy.

Jeżeli atoli stosunki w szkolnictwie naszym koniecznie tego wymagają, iżby nauczyciel ryzykował swoje zdrowie i życie, naówczas powinno to nastąpić nie pod presyą, *tylko za jego zezwoleniem i stósowną zapłatą.*

Słuszna bowiem, aby ten biedak, który pracuje za dwóch nauczycieli otrzymał także za swoją pracę dodatek w wysokości płacy nie starszego, ale choćby tylko młodszego nadetatowego nauczyciela, wynoszący rocznie przeważnie 250 do 300 złr.

Tymczasem u nas oblicza się wynagrodzenie według skali arcyciekawej. Oto wychodzi się z błędnej zasady, że nauczyciel musi bez osobnego wynagrodzenia uczyć tygodniowo 30. godzin, a zatem daje się mu renumeracyę tylko za te niby nadliczbowe godziny.

Ile na tym biedaku kraj zarabia, wykazemy cyfrowo!

Nauczyciel w mieście o płacy 450 złr. uczy za dwóch nauczycieli dwie odrębne klasy — razem tygodniowo godzin 32.

Otóż za 30. godzin nic nie dostaje — a za 2. godziny nadliczbowe otrzymuje po $\frac{1}{2}\%$ płacy miesięcznej *tylko nadetatowego* nauczyciela o 300 złr., co razem za 10. miesięcy wyniesie 12 złr. 50 ct., wyrażnie: *dwanaście złr. 50 ct. w. a.*

Ponieważ zaś nadetatowy nauczyciel kosztuje fundusz krajowy z dodatkiem na pomieszkowanie 330 złr., przeto fundusz ten zyskuje na tym nauczycielu, który uczy za dwóch, kwotę **317 złr. 50 ct. w. a.!**

Dalsze komentarze są chyba nie potrzebne!

I niechajże się tu kto dziwuje, że młodzi ludzie stronią od zawodu nauczycielskiego jak od morowego powietrza, że nauczyciele starsi, nie mogąc znaleźć sprawiedliwości w kraju, idą po nią do reprezentacyi ludów w parlamencie austriackim.

Niechaj też i w przyszłości nie wywoła to zdziwienia, jeżeli całą wiązaną naszych krzywd i wyzysku ogłosimy osobną broszurą w języku niemieckim, i tam ją przedłożymy, gdzie z pewnością nie przejdą nad nią do porządku dziennego!....

Krytyka „Instrukcyi“.

VIII.

Język wykładowy.

Nauka w klasie III. i IV. (na stopniu średnim).

W omawianiu sposobu, w który materiał naukowy na średnim stopniu z języka polskiego przeprowadzony być winien, trzyma się autor Instrukcyi tej samej derektywy, jaką widzieliśmy przy poprzednich rozdziałach.

Oдноśnie do nauki poglądu poleca Instrukcyja, ażeby nauczyciel *każdy nowy przedmiot poprzednio* z uczniami na podstawie z góry ułożonego szkicu obrobił, zanim przystąpi do czytania odnośnego ustępu.

Poglądy nasze na podobny sposób przeprowadzania ustępów wypowiedzieliśmy przy klasie elementarnej; w tem miejscu to samo, choć w mniejszym zakresie, przytoczyć należy.

Widocznie sam referent przyznaje, iż rzeczowe ustępy w naszych czytankach są nadzwyczaj licho ułożone, kiedy *niebezpieczną jest rzeczą*, łączyć czytanie z równoczesnem wyjaśnianiem przedmiotu danego ustępu — inaczej dziwnem zaiste, musiałoby się wydać znaczenie omawianego przepisu.

Dalej żąda Instrukcyja, *aby nauczyciel odbywał razem z uczniami wycieczki naukowe*, a w dalszym ciągu wykazuje, w jaki sposób młodzież szkolna *może (!)* z nich odnieść najlepszy pożytek.

Szkoda tylko, iż referent nie powiedział, *kiedy* nauczyciel ma wyprowadzać dzieci na wycieczki naukowe, które 2. do 3. godzin czasu zająć muszą.

Kierownikowi szkoły *nie wolno* młodzieży uwolnić nawet w dzień swoich imienin, nie wolno urządzić dla niej majówek w czasie naukowym, *kiedyż więc nauczyciel* ma z dziećmi iść na wycieczki pedagogiczne?

Jedna godzina gimnastyki na to nie wystarczy, opuszczać nauki w budynku szkolnym nie wolno na podstawie ustawy, a więc, czytając między wierszami, może nasz nauczyciel wycieczki te odbywać *w czasie pozaszkolnym*, kiedy znużony całodzienną pracą, pragnie wypoczynku, lub też śpieszy za lekcyami, aby zapracować dla żony i dzieci na kawałek chleba, którego mu skąpią nasi serdeczni dobrodzieje!

Takich naiwnych będzie chyba bardzo mało, szczególnie po ostatnich doświadczeniach wytrzymałości na żołądkach nauczycielskich, które praktykowano w czasie ostatniej kadencji Sejmu krajowego.

Przy *czytaniu* dziwnie uderzają nas wymagania w stosunku do klasy I., albowiem Instrukcyja żądała w klasie elementarnej czytania „*logicznego i estetycznego*“ — zaś w klasie II. a więc wyższej, wystarcza, tylko czytanie „*wyraźne i wyraziste*“ (str. 71).

Niechajże tu teraz kto mądrym będzie!

Według logiki autora Instrukcyi muszą dzieci zapomnieć w klasie II. czytania „*logicznego*“ i „*estetycznego*“, które w swojej bujnej fantazyi przepisał aż dla klasy I.!

A może się pan referent omylił odnośnie do wymagań dla I. klasy, tylko o 6 lat nauki, a obecnie w poczuciu swojej godności, omyłki tej sprostować nie chce, trzymając się zasady: *Umgekehrt ist auch gefahren*“.

W każdym razie taki objaw jest arcyciekawy w katechizmie wiedzy pedagogicznej, którym ma być obecna Instrukcyja w ręku biednego nauczyciela.

Objaśnianie wyrazów i treści czytanego ustępu ma poprzedzać czytanie (str. 71. lit. c.) — a więc według tej najnowszej wskazówki, *ma się ustępy czytane wyjaśniać bez czytania!* Winszujemy!!

Również ciekawie określił autor rzecz o *ćwiczeniach piśmiennych*. Oznacza bowiem, że co tydzień ma być zadanie, poprawione w domu przez nauczyciela, a prócz tego „*szkolne ćwiczenia na zeszytach podręcznych poprawia nauczyciel w szkole natychmiast*“ — a w poprawę tę wglądają przełożeni, ile razy uważają za stosowne (str. 73. lit. f.) i na tem koniec!

Dzięki podobnemu określeniu nie wie właściwie nauczyciel, jak ma urządzić tę poprawę, bo gdy zechce bezwzględnie służyć postanowieniu Instrukcyi, w takim razie musi po całych dniach w klasie poprawiać zadania — przez co musi bezwarunkowo zabrać czasu na naukę innych przedmiotów.

Bałamuctwo to potęguje się przez orzeczenie, iż przełożeni *mają wglądać* w tę poprawę.

Czy taka stylizacyja jest jasna, i czy nie potrafi obalamucić nawet starszych nauczycieli — zbyteczna odpowiedź!

Ani słowa nie wspomina bowiem w tem miejscu Instrukcyja o *wspólnej poprawie*, i nie nakazuje, w jaki sposób onę przeprowadzić należy, co właściwie pierwszem jej zadaniem być winno!

Zaiste, najlepiej wykręcić się frazesem, a biednego nauczyciela pozostawić na manowcach, na łaskę i niełaskę losu.

Lecz ze wszystkich wymagań dla klasy II., najciekawiej przedstawiają się pouczenia, dotyczące *gramatyki*.

Nauka gramatyki w szkole ludowej, a szczególnie udzielanie początków tej nauki, jest rzeczą najtrudniejszą. Wymaga ona wielkiej rutyny pedagogicznej, a więc przepisy metodyczne powinny się od-

znaczać jak największą gruntownością, treściwością i jasnością układu.

Czytając w początkach Instrukcyi rozmaite dłuższe prelekcye, trzymane w stylu kaznodziejskim, na temat podziału szkół na 2. typy i t. p. mieliśmy prawo wymagać, aby rzecz tak ważna jak nauka początków gramatycznych była opracowaną z niemniejszą troskliwością.

Tymczasem referent Instrukcyi wysilił się widocznie w pierwocinach pracy swojej, lub też zabrakło mu konceptu, albowiem cały traktat o nauce gramatyki w klasie II. zbył tak pobieżnie i lekkomyślnie, wojując pustymi frazesami, iż rzeczywiście nie wiedzieć, czy śmiać się czy ubolewać nad podobnym *dydaktyczno-pompatyczno-filozoficzno-manewrem*, mówiąc stylem i wyrażeniami Szanownych P. P. głównych dostawców i liwerantów rozlicznej tandety naukowej dla naszego „Nowego kursu“.

O dzisiejszem wykształceniu dziewcząt

przez
Józefa Dobrowolskiego.

(Dokończenie).

8. Indywidualność. Szkoła uczy wprawdzie według jednego planu, ale jej wymagania powinny pozostawać w ścisłym związku z wiadomościami uczennic; od mniej uzdolnionych nie powinna za wiele wymagać a zdolnym mniej uwagi poświęcać. Tak postępując, niszczy bardzo ważny czynnik nauki, nie uwzględnia indywidualności.

9. Zadawanie lekcji. Jak duch Banka pokutuje jeszcze tu i owdzie w cieniach naszych zakładów żeńskich dawno już na śmierć skazana osławiona metoda „stań dotąd“, zmuszająca nieszczęśliwe uczennice, z wielkim uszczerbkiem czasu, do szukania, przedewszystkiem w nauce obcych języków, pomocy stałej pod postacią tak zwanej korepetycyj, które bardzo często na rozwój samodzielności zgubny wpływ wywierają a i nauce samej nie zawsze rzeczywiste korzyści przynoszą.

10. Ćwiczenia piśmienne. Ostatnia uwaga tego działu dotyczy ćwiczeń piśmiennych, których temata, niestosowne, należy nie określić, bez starannego stopniowania, nie odpowiadają zwykle stanowi bezpośredniej obserwacyi uczennicy na życie w jego społecznych i moralnych objawach. Na pochwałę zasługuje wprawdzie istniejący tu i owdzie zwyczaj wprawiania uczennic do układania listów; jeżeli jednak mają one swój cel osiągnąć, to treść ich powinna być zastosowana do życia i potrzeb młodemu wiekowi właściwych, nie zaś, jak się to często zdarza, do idealnego, zupełnie nieznanego położenia. Wypracowania polskie nie powinny być tylko ewi-

zneniami językowymi i stylistycznymi, lecz służyć za środek do samodzielnego zastanawiania się zarówno nad podmiotowymi wrażeniami, doznawanymi pod wpływem znakomitych utworów piękna, jak i nad przedmiotowymi warunkami ich estetycznego działania.

„Oto są grzechy mojego żywota!“ Tak mogłoby zawołać dzisiejsze wykształcenie dziewcząt. Kwintesencją ich stanowi: brak praktyczności, samodzielności i sądu krytycznego. W chwalebnym, godnym zresztą sprawiedliwego uznania dążeniu do zapewnienia swoim wychowankom intensywnego, dokładnego wykształcenia popadają wyższe zakłady żeńskie bezwiednie w przesadę, którą powiększa niekiedy źle zrozumiana, chorobliwa ambicja, usiłująca w sposób bezwzględny przedstawiać jak najlepsze wyniki bardzo gorliwej, ale niezupełnie skutecznej, bo na zbyt rozległą skalę z pewnym pedantyzmem pojętej pracy.

Dzisiejsze wykształcenie dziewcząt, to wspaniały stylowy gmach z piękną fasadą, o bogatej ornamentyce, z szeregiem pokoi zawsze zamkniętych, niewygodnych i niepraktycznych!

Z powyższego przedstawienia stanu dzisiejszego wykształcenia dziewcząt dadzą się wysnuć następujące wnioski.

1. W wyższych zakładach naukowych żeńskich należy plan nauki uprościć, a materiały naukowe ograniczyć do rozmiarów, pozostających z potrzebami praktycznego życia w ścisłym związku.

2. Nauka powinna, z ciągłym, należytem uwzględnieniem odrębnych psychicznych i fizyologicznych warunków dziewcząt, spoczywać na zasadach metodyki, dydaktyki i pedagogii.

3. Nauka powinna się odbywać tylko na podstawie podręczników, zastosowanych do poziomu umysłowego uczennic.

4. Dotychczasową liczbę dwóch godzin tygodniowych, na naukę religii przeznaczonych, należy powiększyć w wszystkich szkołach żeńskich, wiejskich i miejskich, publicznych i prywatnych.

Metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki pod tytułem: „Początki nauki języka niemieckiego na kl. III. szkoły ludowej.

(Ciąg dalszy).

Czwarta lekcja tej samej I-szej grupy mieści w sobie 2 ustępy, i polski i niemiecki, z wyrazami tymi samymi, co w poprzednich ustępach, i są zatem

powtórzeniem lekcji poprzednich a to w celu utrwalenia materiału w nich zawartego.

Szczególną „jednakże uwagę winno zwracać się na tej lekcji na poprawne i płynne czytanie, należyte pojedynczych wyrazów wygłaszanie, gdyż „czytanie i jego zrozumienie kluczem, otwierającym wejście do skarbnicy wszelkiej mowy“.

Jako zadanie szkolne dozwoli nauczyciel uczniom napisać kilka zdań dowolnych z pamięci i na tych ćwiczeniach koniec 6-ciu lekcji 1-go tygodnia w miesiącu wrześniu.

* * *

W II. III. IV. grupie znachodzą się zdania pytajne z odpowiedziami, co ułatwia zadanie, zrozumienie i uprzyjemnia naukę. Nauczyciel trzyma się ściśle książki, tworzy kombinacje z zasobu wyrazów zdobytych, zwracając przytem uwagę uczniów na właściwość języka, szczególnie na różnice, zachodzące między polskim a niemieckim językiem. I tak poucza, w czasie rozmówek, że a) pytając się o podmiot osobowy, kładzie się na początku zdania „*wer*“ (kto), b) pytając się o podmiot rzeczowy kładzie się na początku zdania „*was*“ (co).

Następnie poucza, że a) przeczenie „*nicht*“ stoi przy przymiotniku, a nie przed czasownikiem, jak w polskim języku, że b) przeczenie „*nicht*“ kładzie się po czasowniku, a nie przed nim, jak w polskim języku.

W końcu poucza, że a) wyraz „*der*“ oznacza rodzaj męski, „*die*“ rodzaj żeński, „*das*“ rodzaj nijaki, że b) w niemieckim języku mają niektóre rzeczowniki inny rodzaj, niż w polskim języku.

W dodatku wysuwa nauczyciel wzór na odmianę czasownika „*schreiben*“ w czasie teraźniejszym i w trybie rozkazującym: 1) Ich *schreibe*, 2) du *schreibst*, 3) er, sie, es *schreibt*, — 1) Wir *schreiben*, 2) ihr *schreibet*, 3) sie *schreiben*.

Schreibe! schreibet! (grupa IV) — i na tych ćwiczeniach w mówieniu i uwagach nauki gramatyki, traktowanych wyżej podanym sposobem kończy się praca nauczyciela w miesiącu wrześniu.

Na miesiąc październik przypadają grupy V. VI. VII. VIII.

Grupy te zawierają, podobnie jak poprzednie zdania pytajne z odpowiedziami. Postępowanie więc metodyczne to samo: Nauczyciel pyta a uczniowie odpowiadają z pojedyncza i chórem (ostatnie gorąco zalecam). Albo też uczniowie sami toczą pogadanki, wzajemnie sobie zadając pytania.

Następnie, po należytem ustępów opracowaniu podaje nauczyciel prawidłę gramatyczne.

I tak w grupie V. na podstawie przykładów praktycznych (zdań) poucza nauczyciel, że a) zaimka

zwrotnego „*się*“ przy niektórych czasownikach nie tłumaczy się w niemieckim języku (uczyć się = *lernen*, śmiać się = *lachen* itp.), dalej, że b) przy imionach własnych nie kładzie się rodzajnika, jak również przy rzeczowniku „*Gott*“.

W grupie VI, VII, VIII wysuwa z przykładów praktycznych (zdań) odmianę rodzajnika określonego *der, die, das* w liczbie pojedynczej i mnogiej.

Takim to sposobem, drogą praktyczną wdraża nauczyciel uczniów w biegłem używaniu rodzajnika określonego na 3. jego rodzaje i ćwiczy w końcu w jego urabianiu, na wzorze na tablicy wypisanym:

L. p. 1) *Der*, 2) *des*, 3) *dem*, 4) *den*.

1) *Die*, 2) *der*, 3) *der*, 4) *die*.

1) *Das*, 2) *des*, 3) *dem*, 4) *das*.

L. m. 1) *Die*, 2) *der*, 3) *den*, 4) *die*.

I na tem koniec pracy w miesiącu październiku.

Na miesiąc listopad przypada pisanie i czytanie abecadła gotyckiego, małego i dużego (pisma i druku) oraz pisanie i czytanie głoskami gotyckimi całych zdań (Grupa X.). W części uskuteczniło już przy nauce kaligrafii, pozostaje zatem nauczycielowi wysilać się w dopełnieniu reszty. Pomaga sobie jak może, albo — pozostawia to czasowi, myśląc w duchu „*jakoś to pójdzie!*“

Najlepiej uczyni, gdy sprowadzi sobie z Wiednia (od Pichlerki) abecadło ruchome drukowane, i na każdej lekcji z 5—10 minut porównywać każe uczniom pisane z drukowanymi głoskami, stawiając te ostatnie na listewce do tablicy przymocowanej. Innej rady nie ma!

Na ten sam miesiąc listopad przypada i pouczenie, kiedy i jak używa się rodzajnika nieokreślonego: *ein, eine, ein* (grupa XI). A z przykładów w grupie XII. umieszczonych wysuwa nauczyciel wzór na odmianę czasownika: „*haben*“ w czasie teraźniejszym i trybie rozkazującym, ćwicząc w jego urabianiu:

L. p. 1) Ich *habe*, 2) du *hast*, 3) er, sie, es *hat*.

L. m. 1) Wir *haben*, 1) ihr *habet*, 3) sie *haben*.

Habe! Habet!

Grupa XIII. traktuje odmianę zaimka dzierżownego „*mein, dein, sein, unser, euer, ihr*“, co łatwo pouczać, przeciwstawiając wzór odnośny rodzajnika nieoznaczonego *ein, eine, ein*.

Grupy, które dotąd omówiłem, trudności wielkiej w traktowaniu nie przedstawiają; dlatego też rzecz rzutem oka (w streszczeniu) przeszedłem. Trudność większą nasuwa dopiero odmiana zaimków osobowych w XIV. grupie, co wzięć przypada w 2-giej połowie miesiąca grudnia i nad tą grupą obszerniej rozwoździć się pragnę.

(C. d. nast.)

Nowe katalogi i świadectwa.

Zapewne żywo przypomina sobie każdy z kolegów okólnik c. k. Rady Szk. krajowej, który wydany reskryptem z d. 8. stycznia 1894 l. 294 wprowadził z końcem stycznia w użycie nowe katalogi i zawiadomienia szkolne.

Bez względu na to, że w tym czasie wszystkie szkoły były i powinny były być zaopatrzone już w katalogi i świadectwa, bo to za kilka dni następował już koniec półroczia; bez względu na to, że zapewne biedni nauczyciele wyczerpali już ten wielki fundusz przeznaczony na pauszalia, okólnik ten rozporządzał wprowadzenie bezzwłocznie w używanie nowe formularze. Widocznie wynalazca owej nowości pomyślał sobie: Ktoby tam znowu zważał tak dalece na tych bez rangi, bez znaczenia ludzi, na tych paryasów nowoczesnej cywilizacji, których zasadą powinno być: *Schweigen und weiter dienen!*

Zdaje się jednak, iż każdy musiał słusznie wnosić z tego niebywałego dotąd pośpiechu, że te katalogi i zawiadomienia muszą być coś idealnie dobrego, musi się na nich opierać przyszłość i zbawienie całego szkolnictwa galicyjskiego, jeżeli nie austriackiego, a może nawet całej Europy? Obaczmy zatem, jak te nowe formularze wyglądają w praktyce.

Najważniejszą notatką na świadectwie jest oprócz nazwiska i daty urodzenia ucznia także *rok, w którym uczęszczał do szkoły*. W nowych zawiadomieniach jest wprawdzie rubryka: rok szkolny 189..., ale w miejscu niefortunne, gdzie go nikt szukać nie chce. Ta dziewiątka fatalna, niepotrzebnie nadto dopisana sprawia, że nauczyciele po największej części jej nie wypełniają, albo wypełniając mylą się i piszą rok, w którym świadectwo wydają a nie rok uczęszczenia do szkoły.

Nie dawno też temu napotkałem świadectwo, według którego człowiek czterdziestoletni, bo urodzony w r. 1855 uczęszczał do klasy czwartej w r. 1894/5.

W zawiadomieniach dla szkół miejskich mamy wpisywać postępy w czterech rubrykach kwartalnych, *postęp ogólny* jednak tylko z końcem każdego półroczia. Postęp ten jednak zwie się mylnie ogólnym, bo nie jest on notą przeciętną ani z półroczia, ani z całego roku, jakby ktoś słusznie wnosić musiał; ale jest tylko ogólnym z drugiego i czwartego kwartału. Że tak to i władza nasza zrozumiała, wynika z §. 4. przepisów dotyczących modły klasyfikacyjnej. Stąd atoli komiczne nieraz wypadają wypapki. Uczeń n. p. może przez pierwsze trzy kwartały poczynić same niedostateczne postępy, w czwartym jednak dostateczne i na podstawie tego otrzymać musi notę przejściową. Czy to nie jest demoralizującym? A nadto dano mu notę niesprawiedliwą choć zupełnie zgodną z rozpo-

ządzeniem Rady Szk. kraj., bo właściwie uczeń ten posiada wiadomości tylko z czwartego kwartału a o trzech czwartych częściach danego przedmiotu nie ma najmniejszego pojęcia. Z drugiej znów strony będzie to kwalifikacją sprawiedliwą, jeśli uczeń na podstawie niedostatecznego postępu z kwartału czwartego musi powtarzać klasę, chociaż w pierwszych trzech kwartałach poczynił postępy dostateczne?

Demoralizacja ta występuje tem jaskrawiej w terażniejszych zawiadomieniach, że wszystkie noty wypisane są na jednym zawiadomieniu i każdy może oceniać postęp ucznia w ciągu całego roku a nadto przekonać się naocznie o niekonsekwencji i niesprawiedliwości klasyfikacji.

Zawiadomienia te mają służyć uczniowi na rok cały, a cztery razy do roku zabiera je do domu celem uzyskania podpisu ojca lub opiekuna, który po większej części pisać nie umie. Stąd wynik, że ojciec ten każe sobie synowi podpisać, bo ten może się już pisać nauczył. Czy to nie jest nową demoralizacją i przyuczaniem do ukrywania złych zawiadomień przed okiem ojca i do fałszowania podpisu rodziców?

A jak te zawiadomienia wracają po podpisie ojca zwłaszcza z klas niższych i z domów uboższych! Czy w razie zatracenia zawiadomienia jest nauczyciel obowiązany wydawać drugie bezpłatnie? A gdyby tak przyszło mu wydać ze 100 duplikatów w ciągu roku?

U dołu mamy też rubrykę na uwagi nauczyciela. Co w tej małej rubryce pomieścić się musi! Według §. 10. powyżej wzmiankowanych przepisów należy pisać: „wolno mu zdawać egzamin poprawczy z...“ a następnie: „przy egzaminie poprawczym okazał postęp dostateczny, dobry itd.“ Słowa te należy wpisywać i czytać zapomocą lupy, bo należy je pomieścić tylko w rubryce przeznaczonej na czwarty kwartał, bo tu tylko dla nich miejsce właściwe.

Według jednej odpowiedzi redakcyi „Szkoly“, wpisuje się też w tej rubryce notatkę, że uczeń wziął duplikat. Chciałbym wiedzieć, co komu z tego przyjdzie za korzyść, jak długo za duplikat nie wolno żądać wynagrodzenia. A wynagrodzenie takie należałoby się zupełnie słusznie, bo skąd przychodzi nauczyciel wystawiać świadectwo bezpłatnie, który lub którego ojciec w gniewie zniszczył dane zawiadomienie, albo szukać za uczniem w katalogach, który przed 10. lub 20. laty zwłaszcza, że proszący zwykle nie umie podać dokładnie roku, w którym uczęszczał do szkoły.

U samego dołu na tej stronie znajdujemy podpisy i pieczęć. W formularzach dla szkół wydziałowych jest podpis dyrektora, dla szkół miejskich i wiejskich tylko nauczyciela kierującego. Jestto wprawdzie rzecz małej wagi, mimo to sądzę, iż pokrzywdzono tu tym sposobem częściowo dyrektorów szkół wydziałowych, którym z urzędu należy się ten tytuł, a zupeł-

nie i tych kilku kierowników, którym Ministerstwo na przedstawienie Rady Szk. kraj. nadało ten tytuł w uzuanu ich zasług. Zawiadomienia są jedynym aktem szkolnym rozpowszechnionym między publicznością; jeśli więc dyrektor nie może się podpisywać jako taki na tem zawiadomieniu, po co więc władza przełożona postarała się dlań o ten tytuł?

Na odwrotnej stronie zawiadomienia znajdujemy oprócz skali ocenienia rzeczy zupełnie zbyteczne, wymyślone jedynie na zajęcie czasu nauczycielowi. Ostateczny wynik postępu z końcem roku jest przecież uwidoczniiony w ogólnym postępie drugiego półroczka a jeśli uczeń otrzymał postęp niedostateczny, to przecież każdy pojmie, że nie jest uzdolnionym do przejścia do klasy wyższej. Zresztą stylizacja jest zupełnie nieodpowiednia; bo jakże napiszemy n. p. uczniowi szkoły sześcioklasowej, gdy ten ukończył klasę szóstą?

W końcu prosiłbym jeszcze o łaskawe wytłumaczenie mi pewnej niejasności. W §. 10. wyżej wymienionych przepisów znajdujemy ustęp następujący: „W świadectwie należy w razie pomyślnego wyniku podawać tylko cenzurę postępu bez wzmianki o egzaminie poprawczym“. A zatem, ten ustęp nie pozwala na wpisanie uwagi, iż uczeń otrzymał zezwolenie na składanie egzaminu poprawczego. Tymczasem bezpośrednio po tym ustępie czytamy: „Rodzicom należy donieść przy końcu roku szkolnego o wyniku klasyfikacji i o przypuszczeniu do egzaminu poprawczego przez stosowną uwagę w zawiadomieniu szkolnem. Również wynik egzaminu poprawczego należy podać do ich wiadomości, dopisując na temsamem zawiadomieniu stosowną uwagę itd.“. Tu znowu żądają wpisania o egzaminie poprawczym. Niech mi też kto będzie łaskaw te dwie sprzeczności pogodzić, bo, dalibóg, ja tego nie umiem. Chyba, chyba, że oprócz zawiadomień będziemy jeszcze uczniom wydawali osobne świadectwa.

Patryotyzm „Szkoly“.

(Nadesłane z kraju).

Są pewne pisma w Galicyi, które co chwila rozzwodzą się o *patryotycznych dążnościach*, o *obowiązku obywatelskich*, o sprawie narodowej i t. d. Nie znający bliżej faktycznego stanu rzeczy sądziłby z tego, że pisma owe to wzór polskiego patryotyzmu i tych wszystkich cnót, o których się one rozpisują.

Niestety gruboby się pomylił, ktoby tak sprawę pojmował. Hasła bowiem głoszone przez ową część prasy galicyjskiej to nic więcej, jak tylko czczy frazes dla zamaskowania swoich tendencji i przewrotnych a wstecznych dążeń. Aby zakryć swoje niepatryotyczne i niezgodne z duchem narodowym działanie, wojują pisma te szumną frazeologią, bałamuąc w ten sposób społeczeństwo.

Do rzędu takich „zamaskowanych“ przyłączył się w ostatnich czasach i organ galicyjskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

W tygodniku tym od jakiegoś czasu nie znajduje się jednego artykułu, w którymby nie było zdania na temat patryotyzmu. O redaktorze tego pisma myślałbyś w obec tego, że Bóg wie, co to za gorący „patryota“, skoro tak ciągle ma na ustach „patryotyczne dążności“, a tu tymczasem pokazuje się, że jest nim c. k. urzędnik państwowy, któremu dozwołaniem jest wyznawać jedynie patryotyzm *austryacki*.

Ażeby Czytelnicy nasi poznali patryotyzm „Szkoly“ nieco lepiej, przedstawimy w krótkości, w jaki sposób organ ten zapatruje się na tak zwany „ruch ludowy“. Ruch ten, jak wiadomo, opiera się w Galicyi na gruncie *czysto narodowym* i pod tym względem każdego *prawdziwego* patryotę polskiego cieszyć powinien. Ponieważ dążeniem ruchu tego jest głównie urzeczywistnienie równouprawnienia obywatelskiego, przeto ze stanowiska sprawiedliwości chrześcijańskiej, tudzież zasadniczych ustaw państwowych nie można odmówić pewnej słuszności. Pomimo to patryotyczna „Szkola“ nazywa ten ruch „złubnym“.

Że ruch ludowy nie podoba się stańczykom, to nikogo ucziwego i rozsądnego nie zadziwia. Ruch ludowy galicyjski jest w właściwym znaczeniu walką z falangą stańczykowską o wydarte prawa i z tego powodu w sferach stańczykowskich nie znajduje sympatyj.

Pismo pedagogiczne fachowe nie powinno jednak oglądać się na żadne stronnictwa, ale iść drogą prawdy i słuszności!

Jeżeli „Szkola“ nazywa ruch ludowy galicyjski bez wszelkich zastrzeżeń „złubnym“, to przyznaje się temsamem, na czym stoi żółdzie i komu właściwie służy. Można bowiem nie zgadzać się z ruchem ludowym w niektórych kierunkach, ale w czambuł potępiać go ten tylko jest zdolny, co natchnienia do swoich artykułów i do swojego patryotyzmu szuka w pałacu „pod kawkami“..... albo ten, co rokrocznie pobiera subwencje uchwalane bez najmniejszej dyskusji przez panów konserwatystów.

Jeszcze lepszym dowodem szczerości w patryotycznych frazesach „Szkoly“ jest stanowisko, jakie zajęło to pismo w obec okólnika terażniejszego prezydenta ministrów. Pan ten wydał w z. m. rozporządzenie, zapomocą którego prawa obywatelskie urzędników państwowych nadzwyczaj ograniczono. Ponieważ rozporządzenie to rozszerzono później i na nauczycieli ludowych pomimo, że oni do kategorii c. k. urzędników państwowych nie należą, ciekawi byliśmy co też „Szkola“ o okólniku hr. Kielmanssega napisze. Ciekawość nasza była tem większą, że pamiętaliśmy doskonale, co „Szkola“ pisała, kiedy nauczycielstwo

wniosło petycją do Rady państwa. — I cóż się pokazało? Oto ta sama „Szkoła“, która zarzucała nauczycielstwu „brak patriotyzmu“ za udanie się o opiekę do najwyższego ciała ustawodawczego w państwie, która wraz z księciem Jerzym Czartoryskim zaklinała się, że „do Wiednia z nauczycielami nie pójdzie“ i że „sztandaru Towarzystwa Ped. nie splami nigdy“, stuliła z wielkiego swojego patriotyzmu cichutko usta, a „stojąc w tej mierze na tradycji Towarzystwa“ najmniejszego sądu o okólniku Kielmanssega nie wydała pomimo, iż ze względu na zasadnicze ustawy państwa wieleby o nim można było napisać.

Jakby pod skinieniem laski czarodziejskiej zapomniała „Szkoła“ w jednej chwili o ogłoszonych przez siebie zdaniach, że „jedyną prawowitą władzą nauczycielstwa ludowego jest sejm krajowy“ i że „nikt obcy nie ma prawa mieszać się do spraw szkolnych galicyjskich“.

Taką jest mniej więcej stałość i konsekwencja w patriotyzmie „Szkoły“.

Słów tych kilka skreśliłem, aby wykazać, że jak „nie każdy, który woła: Panie! Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego“, taksamo nie każdy, co ciągle słowa „naród“ i „patriotyzm“ ma na ustach, jest prawdziwy patriota.

Mniejszość nauczycielstwa rzedzej lub później zrozumie tendencje organu Towarzystwa Pedagogicznego i odwróci się od ludzi, co nawet uczuć patriotycznych nie boją się nadużywać, byle tylko dopiąć swojego, i przypodobać się dygnitarzom z pałacu „pod kawkami“.

GÓRA „PLECY“!

Jak niegdyś pod naciskiem najeźdźców, tak dziś pod parciem „pleców“ rozpoczyna się nowoczesna wędrówka — wprawdzie już nie całych narodów — ale pewnej kasty, znanej pod nazwą „galicyjskich pedagogów“.

Ofiarą tej nowej plagi padły znowu dwie światłodawczynie i to w okręgu szkol. bialskim. Obie pracowały w jednym miasteczku, jedna od pół, druga od półtora roku i w przeciągu tego czasu wyrobiły sobie możliwie znośne materyalne i towarzyskie stosunki.

Pewne, iż na zajmowanej posadzce nadal pozostaną; wyjechały na wakacje, nie poczyniwszy żadnych starań, by sobie posady na przyszłość zapewnić — uważały to bowiem za zbyt bezwartościowe, zresztą możliwość jakiegokolwiek translokacji ani przez myśl im się nie przesunęła.

Tymczasem stało się, o czym ani śniły. Oto w czasie wakacji wypłynęły na światło dzienne dwie nowoukończone, miejscowe kandydatki, przynosząc, prócz patentów (świadectw matur.) i silne „plecy“.

Ten wypróbowany środek dowiódł i tutaj swej

niezawodnej skuteczności, wysadziwszy dotychczasowe pracowniczki z posad (jedną na wieś, drugą do sąsiedniego miasteczka), by zrobić miejsce nowoprzybyłym!

Prawda, że nauczyciele i nauczycielki prowizoryczni w obec istniejących urzędów naszego szkolnictwa, to istoty prawie z pod prawa wyjęte, na ciągłych wysługach różnych powołanych i niepowołanych czynników — można nimi według kaprysu, jak piłką dowolnie przerzucać — ale względy ludzkości i sprawiedliwości przecież i im się należą!

Fakt ten, jako świeży dowód niezdrowych stosunków naszego szkolnictwa, podaję do wiadomości publicznej w nadziei, że osiągnie może tą drogą i uszu Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej i zwróci jej uwagę na konieczność uregulowania i tej sprawy przynajmniej o tyle, by przeniesienie także i sił prowizorycznych — jedynie od względów czysto służbowych — ale nie wyłącznie od silniejszych „pleców“ zależało.

W obawie, bym przypadkiem niniejszym artykułem nie wyświadczył pokrzywdzonym niedźwiedziej przysługi, oświadczam i zapewniam, że korespondencję powyższą, powodowany jedynie uczuciem obrażonej sprawiedliwości — bez ich wiedzy i woli skreśliłem — a uczyniłem to dlatego, że jestem przekonany, iż upośledzone, obawiając się jakiej nowej niespodzianki, z pewnością o doznanej krzywdzie zamilczą, a w ten sposób czyn, godny, by o nim wiedziały szersze koła, pozostałby tajemnicą.

Y.

Wspomnienia pośmiertne.

Ks. Jerzy Glatz, proboszcz i jubilat w Izdebniku, urodzony w Podolińcu na Śpiżu w r. 1814, zmarł d. 11. z. m. Był to rzadki kapłan-patriota, prawdziwy ojciec dla swych parafian, a nadto jeden z najzyczliwszych przyjaciół oświaty i nauczycieli.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Skuteczny środek przy nauce czytania. Wiemy z doświadczenia, że czytanie w ogóle nie bardzo dzieci zajmuje, a szczególnie, jeżeli to co czytają, nie zupełnie przemawia do ich duszy. Niepodobna atoli dostarczyć im zawsze rzeczy takich, któreby je zajmować mogły, tem mniej w szkole, gdzie dla wprawy mechanicznego czytania często dobierać trzeba wyrazów, które czasem mało myśli w sobie zawierają — a jednak je czytać należy. Aby więc zniewolić dzieci do uważania przy czytaniu i rozumienia,

a przynajmniej spamiętania co czytały, można użyć do tego sposobu, jakiego używają w niektórych zakładach dla głuchoniemych, a ten jest następujący:

Każę się najpierw czytać jedno zdanie krótsze lub dłuższe; po przeczytaniu każę się zamknąć książki i powtórzyć na pamięć, co dopiero przeczytały, a to nastąpić może albo pojedynczo, lub też chórem, wedle woli nauczyciela. Widzimy zatem, iż dzieci muszą uważać na to, co czytają, bo inaczej nie umiałyby potem powtórzyć tego, co przeczytały. Przez częste zaś używanie tego sposobu przywykną, iż potem wszystko co czytać będą i opowiedzieć potrafią, a to doprowadzi je oraz do baczniejszego uważania przy czytaniu.

Dlaczego taki pośpiech? Skarżą się nam nauczyciele ludowi, że prośby ich o nadanie stałej posady leżą w Radzie Szkolnej krajowej bardzo długo niezadowolone. Jeden z nauczycieli pisze nawet, że jego podanie już przeszło rok leży bez odpowiedzi. Oświadczamy też interesowanym, że obecnie nasi „opiekunowie” zajęci są grubą polityką i przez dłuższy czas pomagali hr. Badeniemu przy utworzeniu nowego gabinetu minister. Panowie ci są bez wątpienia tego zdania:

Siedźcie cicho głodomory, bo obecnie górą polityka!

Pył w izbach szkolnych. Pewien higienista niemiecki obliczył, że 40 do 50 dzieci uczących się w klasie, mającej 60 metrów obwodu, połyka dziennie w czasie pogody 200 gramów pyłu i brudu, a podczas deszczu 300 do 400 gramów. Każdy gram takiego pyłu lub brudu posiada w sobie 500.000 do 1.800.000 trujących zarodków, które wytwarzają rozmaite choroby u dzieci. — I tak naprzykład udowodnia, że w izbie szkolnej w przeciągu pięciu minut — sztucznym sposobem ułowił sto sztuk takich zarodków, natomiast w izbie mieszkalnej w ciągu minut dziesięciu uchwycił tylko sześć sztuk.

Urlop w celach naukowych. Kierownik ministerstwa wyznań i oświaty udzielił profesorowi gimnazjalnemu i lektorowi języka i literatury niemieckiej przy politechnice, drowi Albertowi Zipperowi, urlopu na czas półroczna zimowego, celem udania się w podróż naukową do Niemiec.

„Mieszczanin” organ miast mniejszych i miasteczek w Nrze 19. z dnia 1. października b. r. zawiera: Od Administracyi. — Dwie sprawy. — Protest obywateli miasta Nowego Sącza przeciw obecnej finansowej gospodarce. — O Towarzystwie „Szkoły ludowej. — Nasze kasy oszczędności. — O dzisiejszem wykształceniu dziecięctwa (ciąg dalszy). — Las i jego znaczenie. — Wielka polityka „Związku Sokolów”. — Ważne dla właścicieli

realności. XI. — Nasz przemysł i rękodzieła. — Listy z kraju. — Ważne dla wszystkich. — Przegląd polityczny. — Kronika powszechna. — Kronika prowincjonalna. — Gospodarstwo domowe. — Ogłoszenia.

Na żądanie przesyła Administracya „Mieszczanina” numeru okazowe gratis i franco.

Od Administracyi. Na prośbę kilkunastu naszych pp. prenumeratorów wstrzymujemy ogłoszenie bezpłatnych czytelników do 15. października b. r.

Piśmiennictwo.

„Mąż i żona” w teorii i praktyce.

Pod takim tytułem opuściło prasę dziełko, obejmujące zbiór wszystkich wzajemnych praw, obowiązków i odpowiedzialności w ogóle, a w szczególności w obecnych dzieci i trzecich osób, mianowicie także w obecnych wierzyteli jednego z małżonków co do ich pretensji pochodzących tak z spraw cywilnych, karnych jak i administracyjnych, z przytoczeniem wszystkich odnosnych paragrafów kodeksu: cywilnego, karnego, handlowego, ustawy przemysłowej, normy jurys, ustawy o upadłościach, ustawy o postępowaniu cywilnem i karnem, z dodaniem odnosnych przepisów 5 ksiąg moźeszowych i prawa gortyńskiego, oraz innych uzupełniających ustaw i rozporządzeń, z umieszczeniem dotyczących, ogłoszonych dotychczas wyborów i orzeczeń: cywilnych, karnych i administracyjnych, tudzież judykatury najwyższego Trybunału sąd. cyw., kasacyjnego i administracyjnego dla wszystkich krajów monarchii austriackiej.

Dziełko to, kosztuje z przesyłką pocztową 1 złr. 50 ct. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach jakoteż i u autora Filipa Schwarza w Nowym Sączu.

Treść tej książki nie powinna być obcą żadnemu mężczyźnie, a szczególnie p. p. Nauczycielom stanu wolnego, którzy zanim wejdą w związki małżeńskie, znać powinni swoje prawa, celem zabezpieczenia się od nieporozumień, wyniknąć mogących w przyszłości.

OGŁOSZENIA.

Książki szkolne

dla szkół ludowych, wydZIAŁOWYCH I ŚREDNICH, podręczniki naukowe, mapy, atlasy, globusy, dzieła pedagogiczne w wielkim zapasie.

Rozkład przedmiotów dla szkół ludowych, ułożony przez dyr. W. Bednarskiego, arkusz 3 ct. — 10 arkuszy 25 ct., z przesyłką 30 ct. — 25 arkuszy 55 ct., z przesyłką 65 ct.

Zeszyty szkolne z najnowszym przepisaniem liniamentem, z dobrego papieru, tabliczki i wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne w wielkim wyborze i po cenach najniższych poleca

księgarnia **W. Poturalskiego**

Podgórze-Kraków.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Kika uwag

odnoszących się do ustępów 4. 6. i 8. „Szkoły narodno! część III.

Rozporządzeniem z dnia 7. marca 1893. l. 1741. wprowadziła Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa w życie nowe plany naukowe dla szkół ludowych, a zarazem zarządziła wydanie nowych podręczników dla tychże szkół. Zamiarem moim jest wykazać w niniejszej rozprawce niezgodność podręczników z przepisami „Instrukcyi“ a zarazem kłopotliwe położenie nauczyciela, chcącego zadość uczynić wymaganiom i przepisom „Instrukcyi“ i dać dzieciom grutowne zasady geografii na podstawie wspomnianych ustępów, nie naruszając zupełnie ich treści.

Ustępy te znachodzą się we wspomnianym podręczniku, przeznaczonym do nauki języka ruskiego, jako wykładowego w szkołach Galicyi wschodniej, w drugim oddziale i traktują o początkach geografii, biorąc za punkt wyjścia salę i budynek szkolny, oraz najbliższe jego otoczenie. Nim zaś wskażę błędy owych ustępów, przytoczę kilka cytatów z „Instrukcyi“, potrzebnych dla zrozumienia rzeczy. „Instrukcyja“ na str. 132. w szczegółowych wskazówkach dla nauki geografii posiada: „Przystępując do rysowania izby szkolnej z uwzględnieniem jej położenia względem stron świata przypomina się *przyjęty zwyczaj* (sic!) na mocy którego strona północna mieści się u górnej krawędzi tablicy lub zeszytu (albo i kartki w książce — przyp. autr.) i t. d.

„Instrukcyja“ dla szkół 1—4 klasowych str. 92. mówi, „że nauka odbywa się *wyłącznie na podstawie ustępów znajdujących się w książkach do czytania* i że tychże ustępów nie wolno *ani uzupełniać ani rozszerzać*“, a na str. 95. podaje określenie rysowania planu izby i budynku szkolnego. Teraz przystąpię do właściwego omówienia rzeczy.

Ustępy 4. 6. i 8. ruskie są identyczne co do treści z ust. 3. 4. i 6. polskimi. W ust. 4. str. 55. jest: „*Nad ganekiem jest wieżyczka... Przednie okna i ganek są zwrócone na południe. Przez cztery okna zagląda słońce do sali po południu, bo okna zwrócone są na zachód.* (A w poprzednim zdaniu?) *Poza plecami mają uczniowie jeszcze dwa okna zwrócone na południe. Ściana przed oczami uczniów nie ma okien a zwrócona jest na północ. Fokój narożny ma okna na południe i wschód; drugi pokój ma okna tylko na wschód.* Według zaś przyjętego zwyczaju (str. 132 Instr.) jest taki rozkład domu: (opis ust. 4. należy porównać z planem na str. 56). Wieżyczka jest na dachu (rycina str. 54). Przez cztery

okna zagląda słońce do sali w południe a nie popołudniu, bo one zwrócone są wprost na południe, co też i wydrukowanem jest w tymże ustępie wiersz 3. z góry str. 55. Poza plecami nie mają uczniowie żadnych okien, tylko ścianę z drzwiami wchodowymi z sieni od strony wschodniej. Ściana przed oczami uczniów zwrócona jest na zachód, a pokoje nauczyciela w raz z kuchnią mają okna *tylko na północ*“. W ustępie 8. do którego plan jest na str. 58. znachodzi się: „*Dolny brzeg rysunku przedstawia stronę południową itd.... Na zachód szkoły jest boisko gimnastyczne. Blisko zachodniego płotu jest studnia. W północno-zachodniej części ogrodu widać szkółkę drzew. Na północny zachód od budynku szkolnego znajduje się podwórze gospodarskie nauczyciela z osobną bramą*“. Zastosujmyż się znowu do powszechnie przyjętego zwyczaju a mamy co następuje: „W planie na str. 58. niepotrzebną różą oznaczająca strony świata, gdyż jej umieszczenie sprzeciwia się przepisom „Instrukcyi“ i neguje zdanie tegoż ustępu: „Dolny brzeg...!“ Boisko gimn. znachodzi się na wschód od szkoły. Studnia jest na północ od budynku szkolnego. Szkółka drzew znachodzi się w północno-wschodniej stronie, a podwórze wprost na północ od szkoły, i nie ma wcale oznaczonej w planie osobnej bramy, tak, że na podwórze zajechać można chyba — przez furtkę“. Należało więc albo wziąć te same plany, co się znachodzą w polskiej „Szkółce“ cz. III, albo trzeba było opis zastosować do planów. Jakżeż należy nauczycielowi udzielać nauki geografii na podstawie tych ustępów, ażeby się nie sprzeciwił przepisom „Instrukcyi“ znajdującym się na str. 132. 92. i 95. i nie zwrócić uwagi dziatwy na tak rażące błędy?

A i w „Szkółce“ cz. III. w identycznych ustępach z ruskimi tu wyjaśnionymi, znachodzą się również błędy, o których później pomówię. Treść ustępów ruskich naprowadziłem w języku polskim, gdyż to w niczem nie zmienia istoty rzeczy. M. L.

KONKURSA.

C. k. Rada Szk. okręg. w Grybowie ogłasza konkurs: I. przy szk. 5-kl. w Grybowie na pos. kier. naucz. z pł. 500 zhr., dod. za kier. 50 zhr. i wol. pom. (egz. wydz.) II. przy 2-kl. szkołach z pł. 300 zhr. pos. mł. naucz. w Bobowej, Bruśniku, Jastrzębicy, Ptaszkowej i Zborowicach. III. przy szk. 1-kl. z pł. 300 zhr. w Białej Wyżnej, Cieniawie, Gródku, Korzennej, Polnej, Stróżnej, Wojnarowej (jęz. polski) — w Banizy, Bereście, Binczarowej, Florynce, Królowej Ruskiej, Polanach i Wawrzce (jęz. ruski).

Termin do 18. października b. r.

C. k. Rada Szkolna okręg. w Cieszanowie ogłasza konkurs na stałe posady: I. przy szk. 5-klas. w Cieszanowie z placą 450 złr. i 10 pr. dod. (Egz. wyd. II. gr.) — i pos. mł. naucz. z pl. 300 złr. i 10 pr. dod. II. przy szk. 4-kl. w Narolu dwie pos. st. naucz. (ek) z pl. 450 złr. i 10 pr. dod. III. przy szk. 2-klas. w Oleszycach Starych i Staremsiole pos. mł. naucz. z pl. 300 złr. IV. Przy szk. 1-kl. z pl. 300 złr. w Borowej Górce, Bruśnie Starem, Futorach, Gorajcu, Krowicy, Lasowej, Lublińcu Starym, Łówczy, Milkowie, Moszczanicy, Narolu (wsi), Nemstowie, Opacie, Podemsczyźnie, Rudzie Różanieckiej, Suchej Woli, Załuzu i Freiwaldzie (jęz. niem.)

Termin do końca października b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Żółkwi ogłasza konkurs: I. na pos. mł. naucz. przy szk. 4 kl. mieszanej w Mostach Wiek. z pl. 300 złr. i 10 pr. d. i przy szk. 2 kl. w Batiatyczach, Dzibulkach, Turynce i Żółtańcach (j. r. i Kłodnie j. p.) II. przy szk. 1 kl. z pl. 300 złr. w Borowem, Butynach, Czestyniu, Dobrosinie, Dworcach, Glińsku, Kulawie, Kupiczwoli, Koszelowie Lubelli, Mierzwicy, Mokrotynie, kol., Mokrotynie wsi, Nachorcach, Pieczychwostach. Przedrzymichach, Przemiwólkach, Przystani, Reklińcu, Skwarzanie Nowej, Udnowie, Wiązowie, Woli Żółtanieckiej, Wolicy, Żółtańcach, Zachaju.

Termin do 30. października b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Jaśle ogłasza konkurs: I. na pos. katech. szk. żeń. wyd. w Jaśle z pl. 700 złr. i 10 pr. d. II. pos. katech. 5 kl. szk. męsz. w Jaśle z pl. 600 złr. i 10 pr. d. III. pos. naucz. 5 kl. szk. w Kołaczycach z pl. 500 złr. i 10 pr. d. (Egz. wyd. II. gr.) IV. pos. mł. naucz. z pl. 300 złr. i 10 pr. d. przy szk. 2 kl. w Dębowcu, Czermnej, Ołpinach, Osieku, Osobnicy, Święcanach, Trzcini. V. przy szk. 1 kl. z pl. 300 złr. w Bączalu Dolnym, Czełuńcu, Gogołowie, Kontach, Kozłótku, Łączkach, Różance, Wojaszówce (wszędzie j. p.) w Desznicy, Grabie, Kolanii, Świerzowej (j. r.)

Termin do końca października b. r.

C. k. Rada Szkolna okręg. w Bóbrce ogłasza konkurs: I. przy szk. 5-kl. męskiej w Bóbrce na pos. katechety gr. i rz. katol. z pl. 450 złr. i 10 pr. dod., na 2. pos. st. naucz. z pl. 450 złr. i 10 pr. dod. (egz. wyd. grupa III. i uzdolnienie do śpiewu). II. przy szk. 4-klas. miesz. w Brzozdowcach 2 pos. st. naucz. z placą 450 złr. i 45 złr. dod. i na 1 pos. mł. naucz. z pl. 300 złr. i 10 pr. dod. (kurs slöjdu), dalej 1 pos. st. naucz. w Strzeliskach Nowych z pl. 450 złr. i 10 pr. dod., oraz 1 pos. mł. naucz. z pl. 300 złr. i 10 pr. dod. III. przy szk. 2-kl. mł. naucz. z pl. 300 złr. w Wybranówce, Boryniczach, Hlebowicach Wielkich,

Horodysławicach, Łanach, Podhoryszczu. IV. przy szk. 1-kl. z pl. 300 złr. w Berteszowie, Borodczycach, Drohowyczu, Horodyszczu Cetn., Juszkowcach, Kniesiole, Laszkach Dol., Lubeszce, Łopusznie, Mühlbachu (jęz. niem.), Mołodyńcu, Nowosielcach, Ottyniowicach, Olchowcu, Oryszkowcach, Pietniczanach, Podhorcach, Repechowcie, Sarnikach, Stańkowcach, Stopkach, Strzałkach, Szolomyi, Suchrowie, Trybuchowcach, Wołczytaczach, Wierzbicy, Wołowem, Zaleszczach, Żabokrukach.

Termin do końca października b. r.

C. k. Rada Szkolna okręg. w Lisku ogłasza konkurs: I. przy szk. 1-kl. z pl. 300 złr. w Balnicy, Łupkowie, Maniowie, Olszanicy, Serechnicy, Stefkowej, Telesznicy Oszwarowej, Telesznicy Sannej, Woli Michowej, Zachoczewiu, Zubeńsku, Leszczowatem, Łobozwi, Skorodnej, Zawadze, Żeznicy Wyżnej. II. przy szk. 5-kl. w Lisku pos. st. naucz. z pl. 450 złr. i 10 pr. dod. (egz. wyd. III. grupy).

Termin do końca października b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Dobromilu ogłasza konkurs: I. przy szk. 1-kl. z pl. 300 złr. w Brzuce, Borowicy, Graziowej, Jaworniku Ruskim, Krecowie, Lipie, Liskowatem, Malawie, Piątkowie, Przedzielnicy, Rozpuciu, Sufczyńcu, Trzciancu, Wojtkowej. II. przy szk. 2-kl. w Lacku pos. mł. naucz. z placą 300 złr. i dod. miejscowym 50 złr.

Termin do końca października b. r.

C. k. Rada Szk. okręg. w Gorlicach ogłasza konkurs na posadę naucz. w Krygu, z placą 300 złr. dod. 50 złr. i pom. wol. Termin do 15. października (na stałe)—a tymczasowo może być ta posada zaraz nadana.

OGŁOSZENIA.

„MIESZCZANIN“

dwutygodnik polityczny, ekonomiczno-społeczny
wychodzi w Nowym Sączu.

Prenumerata: rocznie 4 złr.
kwartalnie 1 „

Numera okazowe na żądanie gratis i franco.

WIELICZKA.

W niedzielę dnia 18. października b. r., na pamiątkę pobytu w kopalni Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I., urządzonem będzie **Zwiedzenie** sławnych w całym świecie **kopalni wielickich**, z którego czysty dochód przeznaczają się na dobroczynne cele.

W tym celu będzie kopalnia rzesiście oświetlona, a nadto urozmaicać pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct.

Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1. i 2. po południu.